

Leszek Piątkowski

Federacja Radziecka w świetle publicystyki polskiej lat 1922 - 1928

Rocznik Lubelski 29-30, 89-101

1987-1988

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LESZEK PIĄTKOWSKI

FEDERACJA RADZIECKA W ŚWIETLE PUBLICYSTYKI POLSKIEJ LAT 1922—1928

Lata 1922—1928 stanowiły bardzo ważny etap w dziejach Związku Radzieckiego. Po zakończeniu wojny domowej oraz walk z obcą interwencją władza radziecka przystąpiła do budowania nowego ustroju społeczno-politycznego. To właśnie na ten okres przypadła realizacja Nowej Polityki Ekonomicznej. W tych też latach rozegrała się decydująca faza walki Stalina z Trockim o władzę. Były to wreszcie pierwsze lata istnienia federacji radzieckiej powołanej do życia 30 grudnia 1922 r. Wszystko to spowodowało, że na wydarzeniach rozgrywających się w ZSRR skupiała się uwaga znacznej części światowej opinii publicznej, w tym także polskiej. Uwadze społeczeństwa polskiego nie umykały informacje dotyczące sytuacji w państwie radzieckim. Wywoływały one żywą reakcję i interesujące komentarze. Budziły polemiki i dyskusje, rodziły domysły i przewidywania.

Wszystkie te zjawiska założyły odzwierciedlenie w publicystyce polskiej tego okresu. Jej łamy często były pełne doniesień, reportaży, felietonów poświęconych sprawom radzieckim. Ukazywało się coraz więcej broszur oraz rozpraw naukowych i popularnonaukowych na ten temat.

Publicystyka polska lat 1922—1928 szczególnie żywo interesowała się kwestią narodową w Związku Radzieckim. Było to zjawisko autentyczne, a jego skala nie ulegała większym wahaniom. Z jednej strony interesowały Polaków zasady funkcjonowania federacji radzieckiej, kwestie prawne oraz stopień ich realizacji w praktyce, z drugiej zaś — położenie poszczególnych narodów, ich sytuacja prawna, polityczna, ekonomiczna czy też kulturalna. Oczywiście, nie wszystkie nacje przyciągały uwagę w jednakowym stopniu. Dominowały problemy dotyczące Polaków, Ukraińców, Białorusinów, Żydów oraz Gruzinów. Stosunek do wszystkich narodowości cechowało uczucie sympatii, jedynie w przypadku Żydów wyraźnie przeważały oceny negatywne.

Wydarzeniem, które zapoczątkowało dyskusję nad sposobem rozwiązywania kwestii narodowej w państwie radzieckim, było utworzenie 30 grudnia 1922 r. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W Polsce głosy przepowiadające takie rozwiązanie można było spotkać wcześniej. J. Mazurski na łamach „Głosu Polski”¹ zwracał uwagę na fakt, iż od dłuższego czasu zauważano starania rządu moskiewskiego o zlikwidowanie „głośno swego czasu reklamowanej niepodległości poszczególnych republik”. Niepodległość ta, zdaniem Mazurskiego, była w rzeczywistości i tak fikcją. Wszakże nawet likwidacja fikcji miała tu swoje znaczenie. Ostrzeżeniem dla opinii europejskiej, zdaniem autora,

¹ J. Mazurski, *Jedna wielka Rosja*, „Głos Polski” 1922, nr 322 (23 XI), s. 1.

powinna była być likwidacja Republiki Dalekiego Wschodu. Była ona dotąd traktowana poważnie przez inne państwa. Zastępowała na przykład Rosję Sowiecką w rokowaniach z Japonią. Tymczasem, stwierdzał autor, twór ten przestał istnieć. Mazurski zwracał także uwagę czytelników na fakt coraz częstszych rozmów o tym, że Moskwa miała zamiar „skończyć z niepodległą republiką ukraińską”. I wszystko wskazywało na to, konkludował publicysta, że tak się stanie².

Utworzenie federacji radzieckiej przyjęto w Polsce, mimo wszystko, z pewnym zaskoczeniem. Stąd część prasy polskiej ograniczyła się początkowo do poinformowania o tym fakcie, unikając własnych komentarzy³.

Pozorne zaskoczenie minęło stosunkowo szybko, pojawiły się jednak publikacje wyraźnie i jednoznacznie oceniające to wydarzenie. Autorzy ich szukali odpowiedzi na wiele związanych z nim pytań. Starano się m.in. dociec, dlaczego bolszewicy wybrali taką formę rozwiązania problemu narodowego? Co się za tym rzeczywiście kryło? Jaki cel chcieli osiągnąć?

W innych publikacjach analizowano sytuację prawno-polityczną poszczególnych republik w federacji. Starano się też określić trwałość i szanse tej formy ustrojowej.

Zastanawiając się nad powodami, które skłoniły bolszewików do przyjęcia takiego rozwiązania, publicystyka polska wskazywała najczęściej na ich złożoność. Za jedną z przyczyn uznano dążenie bolszewików do scentralizowania i umocnienia władzy. Z tezą tą spotykamy się już w styczniu 1923 r. na szpaltach „Gońca Krakowskiego”⁴. Czytamy tam, że tworząc federację Rosja przekształciła się w państwo jednolite, związkowe, o wspólnej armii, polityce zagranicznej i wewnętrznej, o wspólnym skarbie, kolejnictwie oraz jednym obywatelstwie. Dokonane w ten sposób polityczne i państwowe zjednoczenie Rosji odbyło się, zdaniem autora publikacji, na podstawach tak dobrze znanego centralizmu i imperializmu carskiego. Podyktowane zaś zostało potrzebami gospodarczymi, wojskowymi, a także politycznymi zarówno władz radzieckich, jak i „rządzącej dzisiaj Rosją międzynarodówki sowieckiej”.

Podobną opinię wyrażono w „Głosie Polski”⁵. I tu dopatrywano się analogii między polityką radziecką a carską. Pisano wprost, że bolszewizm, sprzeniewierzając się hasłom, które wcześniej proklamował, zaczął upodabniać się coraz bardziej do caratu. Początkowo więc stworzył mozaikę narodową poprzez utworzenie różnego typu republik, obwodów i obszarów autonomicznych. Wkrótce jednak stwierdzono, że taka mozaika utrudnia prowadzenie jakiegokolwiek skoordynowanej akcji państwowej. Konieczny okazał się więc zwrot ku centralizmowi. W szczególności dążono do scentralizowania trzech dziedzin: wojskowości, spraw ekonomicznych i polityki zagranicznej. Bolszewicy rozwiązywali ten problem, zdaniem autora, bardzo sprytnie. Stworzyli bowiem pozory, że to nie oni

² Tamże.

³ „Ziemia Lubelska” 1923 (4 I), s. 1; „Rzeczpospolita” 1923, nr 178 (3 VII), s. 2; „Głos Polski” 1923, nr 5 (5 I), s. 3; 1923, nr 178 (2 VII), s. 2.

⁴ „Goniec Krakowski” 1923, nr 4 (29 I), s. 3.

⁵ „Głos Polski” 1923, nr 4 (15 I), s. 2.

dążyli do centralizacji, lecz właśnie inne republiki same, z własnej inicjatywy zaproponowały utworzenie federacji⁶.

Bolesław Limanowski porównywał politykę narodowościową bolszewików do polityki carskiej. Na łamach pisma „Naprzód” skwitował ten problem jednoznacznie: „[...] państwo bolszewickie, pod złudną nazwą Związku republik pozostaje tym samym co dawniej caratem despotycznym i zaborczym”⁷.

W „Głosie Polski” można było z kolei przeczytać, że utworzenie ZSRR było „uroczystym pogrzebem zasady federacji, która figurowała dotychczas w nazwie republiki sowieckiej”⁸.

Podobną opinię wyrażał T. Grużewski⁹:

Rozprawiono się ostatecznie z federalizmem, właściwie zaś z jego pozorami. Po kilkumiesięcznym przygotowaniu gruntu przeprowadzono centralistyczną reformę w ten sposób, iż zatrzymano puste tytuły oddzielnych republik, lecz ustanowiono wspólność wszystkich komisariatów¹⁰.

Reforma centralistyczna, zdaniem Grużewskiego, przysła bolszewikom o tyle łatwiej, że separatysty ulegli terrorowi „towarzyszy moskiewskich” i ich popleczników. Sowiecom pomogła też pośrednio Ameryka, która dla własnych celów ekonomicznych przeforsowała na konferencji waszyngtońskiej zasadę utrzymania całości Chin oraz wschodnioazjatyckich posiadłości dawnej Rosji. W ten sposób wycofanie się Japończyków z ładu azjatyckiego pod naciskiem USA rozwiązało Rosjanom ręce. Ich wojska szybko zajęły opuszczone przez Japończyków terytoria. Republika Dalekiego Wschodu, jako już niepotrzebna, przestała istnieć¹¹.

Na losy Republiki Dalekiego Wschodu powoływał się też piszący na łamach tego samego „Głosu Polski” autor podpisujący się „Vigil”¹². W artykule „Centralizm sowiecki”, opublikowanym w 1923 r., stwierdzał:

Jeszcze dwa lata temu Rosja stanowiła olbrzymią mozaikę państw. Dawało to nawet pewne korzyści w polityce zagranicznej samej Rosji. Gdy bowiem zachodziła potrzeba, wysuwała się jakaś republika i pozornie na własną rękę prowadziła robotę Moskwy. Tak było np. z tzw. Republiką Dalekiego Wschodu w rozmowach z Japonią, która nie uznawała rządu radzieckiego i nie chciała z nim rozmawiać. Gdy potrzeba zniknęła Republika Dalekiego Wschodu. Zniknęła jak kamfora.

Teza, że powołanie ZSRR oznacza centralizację władzy i państwa, dominowała zdecydowanie w większości publikacji. Wskazywano, że jest to świadoma polityka bolszewików. S. Kader napisał wprost: „[...] twierdzenie, że władza sowiecka rozsadza Rosję — jest błędna. Ona cementuje ją [...]”¹³.

Stanowisku temu towarzyszyła druga teza, o tym, że dążenie władz radzieckich ku centralizmowi oznacza porażkę teoretycznych założeń programu bolszewickiego w kwestii narodowej. Głosił ją m.in. Stefan Sta-

⁶ Tamże.

⁷ B. Limanowski, *Zagadnienie narodowościowe w Rosji*, „Naprzód” 1924, nr 181 (10 VIII), s. 1.

⁸ „Vigil”, *Centralizm sowiecki*, „Głos Polski” 1923, nr 190 (14 VII), s. 1.

⁹ T. Grużewski, *Imperializm Sowieców*, „Głos Polski” 1923, nr 34 (4 II), s. 1.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² „Vigil”, jw.

¹³ S. Kader, *Imperializm Lenina*, Wilno 1923, s. 7.

rzyński w broszurce *Zagadnienian arodowościowe w Rosji Sowieckiej*¹⁴. Przekonywał mianowicie, że tylko pierwsze zarządzenia bolszewików, podejmowane bezpośrednio po rewolucji październikowej, były zgodne z ich programem. Już bowiem *Deklaracja Praw Ludu Pracującego i Wyzyskiwanego Rosji* oraz Konstytucja z r. 1918 oznaczały cofnięcie się w stosunku do *Deklaracji Praw Narodów Rosji*. W tej ostatniej była bowiem mowa o prawie narodów do samookreślenia się aż do oderwania się od Rosji, tymczasem w *Deklaracji Praw Ludu Pracującego i Wyzyskiwanego* oraz w konstytucji była już tylko mowa o „federacji sowieckich republik narodowych”¹⁵. Dotychczasowa historia tworzenia republik sowieckich, pisał w r. 1924 Starzyński, „[...] wskazuje najbardziej dobitnie na różnicę między teorią a praktyką w zagadnieniu narodowościowym Rosji”¹⁶.

Wielu publicystów polskich akcentowało, że program bolszewicki w części poświęconej kwestii narodowej miał przede wszystkim wydźwięk propagandowy. Chodziło m.in. o umożliwienie nowej władzy przetrwania okresu krytycznego, jakim były dla niej lata wojny domowej. Miał też nie dopuścić do rozpadu imperium rosyjskiego. Dlatego stworzono mniejszym narodowościom mirażę wolności i niezależności.

Zwracano na to uwagę m.in. na łamach „Ziemi Lubelskiej”. Pisano, że bolszewicy, nie czując mocnych podstaw dla swych rządów, postanowili zrealizować swój program narodowościowy, by w ten sposób utrudnić zadanie kontrrewolucji. W rzeczywistości chodziło im o wykorzystanie różnic narodowościowych. Rzucili więc hasło autonomii poszczególnych republik, obwodów i okręgów. Zaczęli je też szybko wcielać w życie¹⁷.

Wkrótce okazało się jednak, że separatyzm poszczególnych narodów stał się niebezpieczny dla Moskwy. Musiała więc ona podjąć przeciwdziałanie. Wykorzystując „bardzo zgrabnie”, jak pisano w „Przeglądzie Wszechpolskim”, zakorzenione w narodzie rosyjskim instynkty narodowe i wielkorosyjskie. Moskwa podjęła kontrakcję centralistyczną, która doprowadziła do skasowania samodzielności i odrębności republik¹⁸.

Przybliżoną tezę stawiał H. Poleski w opublikowanej w 1927 r. pracy *Rosja wczoraj, dziś i jutro*¹⁹. Jego zdaniem, separatyzm republik w pewnym momencie odpowiadał bolszewikom. Podsycali go nawet w narodach, niezdolnych do samodzielnego bytu państwowego. Małe narody były bowiem zawsze gotowe przeciwstawić się zamiarom swych bardziej ekspansywnych i walczących stale o lokalną hegemonię sąsiadów. A właśnie te, często bardzo krwawe, przynosiły tylko korzyści Sowiетom. Dopiero gdy Kremlowi udało się doprowadzić partykularny nacjonalizm do absurdu i uniemożliwić w ten sposób zakrojoną na szeroką skalę ruchy wolnościowe, postanowiono rozpocząć akcję centralistyczną. Uczyniono to, tu Poleski podzielał pogląd innych publicystów, bardzo sprytnie. Zaaranżowano mianowicie zjazdy lokalne, mające jakoby ześrodkować

¹⁴ S. Starzyński, *Zagadnienie narodowościowe w Rosji Sowieckiej*, Warszawa 1924.

¹⁵ Tamże, s. 15—16.

¹⁶ Tamże, s. 18.

¹⁷ S., *Polityka narodowościowa w Rosji*, „Ziemia Lubelska” 1926 (23 VII), s. 2.

¹⁸ „Przegląd Wszechpolski” 1923, nr 1, s. II, s. 65—66.

¹⁹ H. Poleski, *Rosja wczoraj, dziś i jutro*, Lwów 1927, s. 201—204.

interesy poszczególnych grup narodowościowych i etnicznych. Zjazdy te agenci Moskwy wykorzystali następnie do przeprowadzenia uchwał i rezolucji podyktowanych przez Kreml²⁰.

Analogicznych przyczyn przejścia Moskwy do polityki centralistycznej dopatrywał się Testis w artykule *Nowa polityka narodowościowa Rosji Sowieckiej*, zamieszczonym na łamach „Drogi”²¹. Autor podkreślał, że dotychczasowa federacja rzekomo niezależnych republik, jak również istniejąca tylko na papierze autonomia poszczególnych narodowościowo odrębnych terytoriów, dawały aż nadto dużo powodów do niezadowolenia nierosyjskim elementom miejscowym, nawet sympatyzującym z komunizmem. Moskwa musiała więc zareagować na to, jeśli chciała utrzymać całość państwa²².

Niektórzy autorzy zwracali uwagę na fakt, iż odejście bolszewików od założeń teoretycznych swego programu w kwestii narodowej dokonywało się drogą ewolucyjną, a nie przy wykorzystaniu siły. Leon Wasilewski pisał na przykład, że komuniści rosyjscy, stojący początkowo na gruncie hasła prawa narodów do samookreślenia, gdy przyszło do jego praktycznej realizacji, zaczęli je stopniowo modyfikować. Najpierw mówili o samookreśleniu mas pracujących poszczególnych narodów. Kiedy okazało się to niedogodne, ponieważ chłopci opowiedzieli się za eserowcami, hasło zmodyfikowano na „samookreślenie proletariatu”. W końcu jednak i to nie wystarczyło, bo proletariats przemysłowy związał się z mienszewikami oraz innymi socjalistami. Skończyło się więc na „samookreśleniu komunistów”. W ten sposób, zdaniem Wasilewskiego, bolszewicy doprowadzili do utworzenia rządów komunistycznych, jednocześnie zaś uratowali całość imperium carskiego, utraciwszy jedynie „pasma kresów zachodnich od Finlandii do Besarabii”²³.

Do podobnych wniosków doszedł Mieczysław Niedziałkowski, przekonując, iż dyktatura proletariatu przekształciła się w państwie radzieckim w dyktaturę partii komunistycznej²⁴. Zdanie to podzielał wspomniany już Testis²⁵.

Nie brakowało też publicystów przekonywających, że strania bolszewików były przeznaczone przede wszystkim „na eksport”. Miały bowiem na celu pozyskanie sobie przez Kraj Rad innych narodów, szczególnie tych, które w przyszłości planowano przyłączyć do Rosji. Sugerowano to na przykład już w r. 1921 na łamach „Gońca Krakowskiego”. Wskazywano mianowicie, że już sama nazwa państwa radzieckiego — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — wyraźnie określała jego program i dążenie do rozszerzenia w przyszłości swego terytorium poprzez wchłanianie coraz to nowych republik sowieckich, które miały powstać

²⁰ Tamże.

²¹ Testis, *Nowa polityka narodowościowa Rosji Sowieckiej*, „Droga” 1924, nr 6—7, s. 5—9.

²² Tamże, s. 6.

²³ L. Wasilewski, *Polityka narodowościowa Sowietów*, „Przegląd Polityczny” t. II, 1925, z. 5—6, s. 176—178.

²⁴ M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926, s. 113.

²⁵ Testis, jw., s. 6.

drogą przewrotów komunistycznych przede wszystkim w państwach sąsiadujących z Rosją²⁶.

Stanowisko to podzielał „Admonitor”, piszący na szpaltach „Republiki”²⁷. Bardzo jednoznacznie aprobował je Ludomir Zieliński, zauważając w „Dzienniku Wileńskim”. „[...] polityka narodowa Sowietów przeznaczona jest głównie na eksport”²⁸.

Kierunek tego eksportu precyzował Tadeusz Teslar, przekonywając, iż idea federacji radzieckiej nie była niczym innym, jak „tylko ukrytą formą ukrytej zaborczości Rosji dzisiejszej i utrzymania hegemonii polityczno-gospodarczej na Wschodzie”²⁹. Podobnego zdania był Poleski, który napisał, że „[...] w gruncie rzeczy było i jest obojętnym jak brzmi tytuł państwa, bo tak «federacja» jak i «związek» oznaczają to samo, ale z drugiej strony nie było to obojętnym dla agitacji prowadzonej ze szczególną zaciekleścią w koloniach azjatyckich Anglii. Dla tej roboty nazwa «Związku» była poważnym agitacyjnym atutem”³⁰.

O ile w stosunku do przyczyn i celów utworzenia ZSRR głosy publicystyki polskiej były na ogół bardzo zbliżone, o tyle w ocenie funkcjonowania i charakteru powstałego państwa istniała często duża rozbieżność. Przeważały opinie krytyczne, spotkać można było jednak i bardziej stonowane, wyważone. Sytuację tę najlepiej zobrazował „Admonitor”, zauważając, że Polacy podzielili się w tej sprawie na dwa obozy. Jeden uważał, że Rosja stała się teraz „rajem narodowości”, drugi zaś przekonywał, „że nowy ustrój federacyjny, mimo iż w nazwie państwa odpadła nazwa «Rosja», to jedno wielkie cyniczne oszustwo”³¹.

Do skrajnych należały głosy sugerujące, iż fakt powstania ZSRR nie miał praktycznie większego znaczenia, w rzeczywistości bowiem było to żadne nowe państwo. „Rosja zmieniła jedynie nazwę, zaś poszczególne narody otrzymały tylko koncesje kulturalne” — napisał na łamach „Drogi” M. Uzdowski³². Tego samego zdania był „Admonitor”, przekonywając, że fakt ten nie zmienił przecież dotychczasowego położenia republik, ponieważ i wcześniej nie cieszyły się one większą samodzielnością³³.

Znacznie ostrzejsze sformułowania można było znaleźć na łamach „Gazety Grudziądzkiej”. Utworzenie Związku Radzieckiego uznano tam za jeszcze jedną „komedię żydowską”³⁴. Żydostwo rosyjskie „przemalowało swoją firmę”³⁵ i „głupi ten, kto w tę błagę wierzy”³⁶. Cała ta rekonstrukcja władzy państwowej w Rosji, to, zdaniem autora, „jedno wielkie łgarstwo”, „co przecież żydostwo bolszewickie jak Rosją rządziło, tak też nadal rządzić będzie. Żydom chodzi tylko o to, by odsunąć od siebie od-

²⁶ „Goniec Krakowski” 1923, nr 4 (29 I), s. 3.

²⁷ „Admonitor”, *Wielka wrzawa z powodu humbugu sowieckiego*, „Republika” 1923, nr 243 (12 IX), s. 3.

²⁸ L. Zieliński, *Polityka narodowościowa Sowietów*, „Dziennik Wileński” 1924, nr 110 (16 V), s. 2.

²⁹ T. Teslar, *Zarys ustroju władz państwowych ZSRR*, Warszawa 1928, s. 21.

³⁰ H. Poleski, jw., s. 204.

³¹ „Admonitor”, jw., s. 3.

³² M. Uzdowski, *Czechy a Polska w polityce wschodnioeuropejskiej*, „Droga” 1923, nr 6—7, s. 45.

³³ „Admonitor”, jw., s. 3.

³⁴ „Gazeta Grudziądzka” 1923, nr 82 (21 VII), s. 3.

³⁵ Tamże, 1923, nr 81 (15 VII), s. 3.

³⁶ Tamże.

powiedzialność za straszne okrucieństwa i morze krwi, jakie wytoczyło z biednego narodu rosyjskiego”³⁷.

Inni publicyści polscy potraktowali powstanie państwa radzieckiego poważniej i bacznie obserwowali przemiany dokonujące się w charakterze federacji. Wychodzili bowiem z założenia, że była to sprawa ważna nie tylko dla Związku Radzieckiego, lecz również dla Polski i całej Europy. Nie ukrywał tego „Admonitor” na łamach „Republiki”, pisząc:

Wszystkie fakty świadczą o tym, że problem narodowościowy w Rosji ulega stale ewolucji, przy czym doniosłości tej nie zmniejsza okoliczność, że dzieje się to z pobudek nie tyle ideowych co propagandowych. Charakterystyczne jest i to, że bolszewicy zapożyczyli od lewicy polskiej federalizm, który u nas został odrzucony wskutek opozycji prawicy. Tego rodzaju kwestii narodowościowej w Rosji nie należy lekceważyć, zwłaszcza na wypadek, gdy bolszewizm zbankrutuje, natomiast ustroj narodowościowy utrzyma się. Stanowić on wówczas może siłę przyciągającą³⁸.

Podobną opinię wyraził „Vigil” w „Głosie Polskim”. Zasada federalizmu zastosowana w Rosji była, jego zdaniem, od dawna fikcją, a w najlepszym razie „[...] wielką firmą dla małych rzeczy. [...] Bądź co bądź nie można odmawiać znaczenia nowemu etapowi państwowości sowieckiej”³⁹.

Na wagę problemów rozwiązywanych w Kraju Rad zwracał uwagę także Wasilewski:

I oto jesteśmy świadkami bardzo ciekawej działalności ideowej i praktycznej komunistów rosyjskich, którzy zaczęli przeobrażać dawne państwo carów w skomplikowaną federację różnego rodzaju terytoriów narodowościowych [...]⁴⁰.

Również Stefan Starzyński był zdania, że polityka narodowościowa była dla rządu radzieckiego jednym z najważniejszych zagadnień do rozwiązania. Rząd ten, będący tylko ekspozyturą naczelnych władz RKP, musiał godzić bowiem dwie tendencje. Z jednej strony program partii już przed wojną uznał prawo narodów do samookreślenia i do oderwania się od Rosji. Prawo to bolszewicy musieli też proklamować bezpośrednio po wywalczeniu władzy. Z drugiej zaś strony, wraz z umacnianiem się nowego ustroju, zaczęły do głosu dochodzić tendencje imperialistyczne. Przy czym imperializm ten miał dwa podłoża: sowiecki i rosyjski. I tak, bolszewizm zasadniczo dążył do zlikwidowania podziału politycznego świata na państwa samodzielne. W ich miejsce chciał utworzyć „Stany Zjednoczone Sowieckie”, naturalnie ze stolicą w Moskwie. Był to jednak, zdaniem Starzyńskiego, program maksymalny, którego osiągnięcie w najbliższej przyszłości nie było realne. Dlatego, przekonywał autor, rząd sowiecki wysunął na plan pierwszy imperializm rosyjski. Dążył do utrzymania ziem dawnej Rosji, a jeśliby się to udało, to nawet do ich powiększenia. Dążenie to zyskało poparcie najszerzych warstw społeczeństwa rosyjskiego, choćby najbardziej wrogich bolszewizmowi⁴¹.

³⁷ Tamże, 1923, nr 81 (19 VII), s. 3.

³⁸ „Admonitor”, *Kwestia narodowościowa w Rosji*, „Republika” 1924, nr 73 (14 III), s. 3.

³⁹ „Vigil”, jw., s. 1.

⁴⁰ L. Wasilewski, *Przedmowa do*: S. Starzyński, jw., s. 4.

⁴¹ S. Starzyński, *Sowiecka polityka narodowościowa*, „Przegląd Polityczny” t. I, 1924, z. 15—16, s. 327—329.

Zdaniem publicysty, realizacja tych zamierzeń zmusiła rząd radziecki do centralizacji swej władzy, a tym samym do ograniczenia praw poszczególnych republik. Ograniczył więc suwerenność republik związkowych. Nie miały one prawa głosu w najważniejszych sprawach państwowych (sprawy zagraniczne, wojskowe, komunikacyjne, poczta i telegraf, skarb, gospodarka, handel zagraniczny i wewnętrzny). Ich prawo do odwrwania się pozostało czysto teoretyczne⁴². Bardzo różnorodny był stopień samodzielności gospodarki republik⁴³. Były one suwerenne w zasadzie jedynie w zakresie opieki społecznej⁴⁴.

Komuniści rosyjscy rozumieli samodzielność narodów podbitych w państwie sowieckim, zdaniem Starzyńskiego, w sposób ograniczony jedynie do praw językowych. Ponieważ obok języka ojczystego miał być nauczany i rozpowszechniany język rosyjski, będący językiem ogólnozwiązkowym — bolszewicy mieli nadzieję, że drogą normalnego rozwoju, drogą naturalnej przewagi kultury rosyjskiej, ta ostatnia będzie zawsze mieć wpływ na narody podbite⁴⁵. Te zaś, według Starzyńskiego, dzieliły się na trzy kategorie: 1) narody podbite, zamieszkujące zwartą masą jako ludność tubyca własne terytorium, wydzielone w autonomiczne jednostki narodowo-państwowe wyższego lub niższego stopnia; 2) narody, podobnie jak w kategorii pierwszej, zamieszkujące swe etnograficzne terytoria, lecz nie wydzielone w jednostki autonomiczne wobec zbyt niskiego stanu rozwoju kulturalnego i ekonomicznego; 3) mniejszości narodowe, posiadające poza granicami Związku swe własne państwa narodowe (Polacy, Łotysze, Litwini, Finowie, Estończycy), oraz nie dające się zorganizować w państwo z powodu braku terytorium — Żydzi⁴⁶.

Sposobowi rozwiązywania kwestii narodowej w Związku Radzieckim wiele uwagi poświęcił Leon Wasilewski. Podchodził on do tego problemu bardzo sceptycznie. Uważał na przykład, że zasada samodzielności nie była realizowana w praktyce. „Żadne samookreślenie — pisał — któremu sprzeciwiłoby się komuniści-Rosjanie, nie ma szans powodzenia, z góry jest skazane na majoryzację”⁴⁷.

Bolszewicy, zdaniem Wasilewskiego, od razu po zdobyciu władzy rozpoczęli walkę z separatyzmem. Dławili wszelkie objawy samodzielności poszczególnych narodów. Tłumili krwawo powstania na Białorusi, Ukrainie, w Turkiestanie, Gruzji itd. Jednocześnie zaś działał Komisariat Ludowy do Spraw Narodowości⁴⁸.

Sprawy te odgrywały, według autora, nadal ogromną rolę w Związku Radzieckim. Działały przy tym dwie pobudki: doktryna i konieczność zachowania władzy w ręku partii komunistycznej. Pierwsza z nich wymagała eksperymentów rewolucyjnych przeciwstawiających komunistyczną terażniejszość i przyszłość burżuazyjnej przeszłości. Druga wymagała oparcia się na Armii Czerwonej, WCzK, ale także na tych masach, które stanowiły olbrzymią większość narodu, czyli na chłopstwie. Ażeby zaś

⁴² S. Starzyński, *Zagadnienia narodowościowe...*, s. 30.

⁴³ Tamże, s. 42.

⁴⁴ Tamże, s. 39.

⁴⁵ Tamże, s. 42—43.

⁴⁶ Tamże, s. 53—54.

⁴⁷ L. Wasilewski, *Polityka narodowościowa...*, s. 176—177.

⁴⁸ Tamże.

trafić do chłopów, trzeba było przemawiać w ich języku. Stąd konieczność tworzenia literatury komunistycznej w językach poszczególnych republik. Poozwalało to jednocześnie częściowo przełamywać nieufność chłopów i wykazywać, że komuniści, rzekomo, nie dybią na ich narodowość ani język, a wprost przeciwnie — dbają o ich rozwój.

Wszystko to wymagało, zdaniem Wasilewskiego, stworzenia inteligencji wywodzącej się z podbitych narodów, rosyjska bowiem nie znała ich języka. Jeśli natomiast w jakiejś republice istniała inteligencja, walczone z nią, ponieważ reprezentowała tendencje separatystyczne. W przypadku, gdy była skłonna do współpracy, zawierano z nią kompromis. W ten sposób pozyskano część inteligencji wywodzącej się z poszczególnych mniejszości narodowych⁴⁹.

Centralizm państwowy ulegał więc umocnieniu, ale jednocześnie następowało unaradawianie życia wewnętrznego poszczególnych terytoriów. Suwerenność republik systematycznie zanikała mimo oporu z ich strony. Opór ten dostrzec można było przede wszystkim w Gruzji i na Ukrainie, gdzie nawet rodzimym komunistom nieobcy był separatyzm⁵⁰.

Wasilewski zwrócił również uwagę na próby powiązania poszczególnych terytoriów interesami ekonomicznymi. Nie rokował im jednak powodzenia. Uzasadniał to tym, że to właśnie centrum, czyli Wielkoruś, stanowi najuboższą część państwa radzieckiego. I to właśnie ono eksploatuje inne terytoria, np. Ukrainę, Kaukaz czy Turkiestan. Te ostatnie zaś mogą się swobodnie obyć bez Wielkorusi.

Bolszewicy nie zrezygnowali jednak, zdaniem Wasilewskiego, z zamierzonego celu. Przenosili na przykład całe fabryki do prowincji nieuprzemysłowionych. Zapoczątkowało to z jednej strony uprzemysłowienie tych krajów, z drugiej zaś — umożliwiło planowe przenoszenie ośrodków komunistycznych. I w tym przypadku, według Wasilewskiego, eksperyment skazany był na niepowodzenie.

W ramach centralizacji przystąpiono też do zmian administracyjnych. Kasując dawne jednostki administracyjne, bolszewicy wprowadzali nowe (wiejskie rady, rejony i okręgi) i zmniejszali liczbę guberni, mając zamiar zlikwidować je w przyszłości zupełnie.

Kontynuowali jednocześnie proces unaradawiania, polegający na jak najszerszym uwzględnieniu języków miejscowych w życiu publicznym, szkolnictwie, sądownictwie i administracji. „Dla drobnych ludków — ironizował Wasilewski — tworzone są języki literackie, przeważnie z alfabetem łacińskim i w tych językach wydawane są podręczniki szkolne i prasa agitacyjna”. Unaradawianie, zdaniem Wasilewskiego, rozwijało się wśród narodów bardziej licznych i posiadających większe zastępy rodzimej inteligencji oraz własne tradycje kulturowe. Zaliczał do nich Gruzinów, Ormian, Białorusinów i Ukraińców.

Ta polityka narodowościowa, zdaniem publicysty, umacniała Związek Radziecki i ułatwiała bolszewikom politykę tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną⁵¹.

Sytuację republik radzieckich analizował również Zieliński. Doszedł on przy tym do pesymistycznego wniosku, że w Rosji istniało wprawdzie

⁴⁹ Tamże, s. 179.

⁵⁰ Tamże, s. 180.

⁵¹ Tamże, s. 181.

kilka niezależnych rzekomo republik sowieckich, ale cała władza w tych republikach spoczywała w rękach „Sowdepu” moskiewskiego, a wyłączne prawo do krzewienia powierzchownego zresztą nacjonalizmu poszczególnych dzielnic posiadali komuniści ⁵².

Też, że bolszewicy pozwalali niektórym narodom, w sposób oczywiście kontrolowany, na krzewienie nacjonalizmu, lansowało wielu publicystów polskich. Autor piszący na łamach „Ziemi Lubelskiej”, a ukrywający się pod literą „S”, uważał na przykład, iż bolszewicy mieli w tym swój interes. Po pierwsze, rozbudzenie „nacjonalistycznych zachcianek” doprowadzało do scysji na tle nieporozumień co do zakresu autonomii i kompetencji i odwracało uwagę zniewolonych narodów od zasadniczych spraw Związku Radzieckiego. Po drugie, stwarzając pozory swobody narodowościowej, przy jednoczesnej niewoli i jednostki, i społeczeństwa, komuniści wyrabiali sobie doskonały argument agitacyjny wśród narodów uciemnionych całego świata ⁵³.

Publicyści polscy, obserwując sposoby rozwiązywania przez bolszewików problemów narodowościowych, zastanawiali się często nad tym, jaki będzie efekt tych poczynań. Czy doprowadzą one do trwałych rozwiązań i do umocnienia państwa radzieckiego, czy okażą się jedynie rozwiązaniami doraźnymi, które zakończą się ostatecznie fiaskiem? Zdecydowanie więcej zwolenników miała wersja druga. Tylko nieliczni publicyści zachowywali postawę wyczekującą — nie rokowali bolszewikom sukcesów, lecz i nie przesądzali o nich niepowodzeniu. Należał do nich wspomniany już Testis. Na pytanie: czy osiągnięty efekt będzie miał charakter trwały? — odpowiadał, że trudno jest to jednoznacznie przesądzać. Nie ulegało bowiem, jego zdaniem, wątpliwości, że „dziś [tj. w roku 1924 — L.P.] Sowiety umocniły swój kredyt zaufania, moralny i polityczny, wśród swych mniejszości narodowych i przechodzą do ofensywy wobec sąsiadów” ⁵⁴.

Wątpliwości żywił także Leon Wasilewski. On również przyznawał, że dotychczasowa polityka narodowościowa umocniła państwo radzieckie i władzę bolszewików. Jej rezultaty były jednak trudne do przewidzenia. Była ona bowiem bronią obosieczną, zwłaszcza wobec narodów bardziej zindywidualizowanych, kulturalniejszych i posiadających własne tradycje oraz aspiracje narodowo-państwowe. Wzmacniała bowiem ich odrębność kulturalną i pogłębiała dążenia odśrodkowe wobec Wielkorusi. Ruchy narodowe posiadają zaś pewnego rodzaju żywiołowość. Raz wszczęte, nie dają się już zniszczyć i dążą — wbrew wszystkiemu — do ideału niepodległości państwowej. Wasilewski kończył swe rozważania stwierdzeniem, że trwałość terytorialna państwa radzieckiego będzie zależała przede wszystkim od trwałości jego władzy centralnej ⁵⁵.

Inni publicyści polscy uzależniali powodzenie i rezultaty polityki narodowościowej bolszewików od tego, który z przywódców radzieckich ostatecznie będzie miał na nią decydujący wpływ. Na łamach „ABC” na przykład informowano w 1927 r., jakoby Aleksy Rykow wysunął tezę, iż socjalizm powinien prowadzić do zaniku języków narodowych, a nie

⁵² L. Zieliński, jw., s. 2.

⁵³ S., jw., s. 2.

⁵⁴ Testis, jw., s. 8.

⁵⁵ L. Wasilewski, *Polityka narodowościowa...*, s. 181.

do ich rozwoju. Zyskał on wielu zwolenników, w związku z czym rozszano już rzekomo okólniki, m.in. do Charkowa i Mińska, by hamować narodowościowy ruch ukraiński i białoruski. Miano też usunąć ze stanowisk republikańskich tych komisarzy oświaty, którzy uchodzili za separatystów⁵⁶.

Podobne stanowisko reprezentował Tadeusz Teslar. Według niego, w programach komunistycznej partii tezy o wyzwoleniu wszystkich narodów objętych państwowością sowiecką przy urzeczywistnieniu niestety kruszyły się i łamały⁵⁷. Efekt końcowy, zdaniem Teslara, zależał od tego, czyja koncepcja zwycięży: Lenina, Stalina, Irockiego, Zinowiewa czy też Piatakowa⁵⁸. Ostatni z nich był zdecydowanym przeciwnikiem hasła prawa narodów do samookreślenia⁵⁹. Stalin zaś, zdaniem Teslara, reprezentował pogląd, że hasła bolszewickie dotyczące kwestii narodowościowej, rzucone w imię wyzwolenia i niepodległości różnych małych i słabych narodów, dla Sowietów były niczym innym, jak tylko pośrednim czynnikiem walki z ustrojem państw kapitalistycznych i walki dla celów rewolucji socjalnej. Jasne było więc dla Stalina, że wszelka pomoc, udzielana przez bolszewików narodom podbitym, była ceną równoznaczną z rzuceniem losów tego przyszłego narodowego państwa na łup rewolucji socjalistycznej⁶⁰.

Stalin przekonany był też, według Teslara, że narodowe organizacje komunistyczne będą mogły się rozwijać i stanąć na nogi tylko w tym wypadku, jeśli zdobędą się na przewyciężenie nacjonalizmu⁶¹.

Jeszcze inne stanowisko reprezentował, zdaniem Teslara, Zinowiew. Zarzucał on Stalinowi błędy w polityce narodowościowej. Miał mu na przykład za złe, że nie pozwalał wybijać się na wysokie stanowiska komunistom wywodzącym się z mniejszości narodowych. Zamiast tego, prowadził politykę kolonizacyjną poprzez obsadzanie ważniejszych urzędów w poszczególnych republikach Rosjanami odkomenderowanymi z Moskwy⁶².

Najuczciwszy w tym gronie, według Teslara, był jednak Piatakow, „bo neguje otwarcie prawo wyzwolencze”⁶³. Stalin był „uczciwy i odważny” w momencie, gdy powiedział, co należy czynić na Kresach, by utrzymać tam władzę komunistów⁶⁴. Obydwaj, zdaniem Teslara, byli w rzeczywistości szowinistami rosyjskimi i zwolennikami polityki kolonialnej⁶⁵.

Koncepcje prezentowane przez tych polityków, konkludował Teslar, świadczyły o tym, że w Rosji nadal będą miały miejsce zmagania sił od-

⁵⁶ „ABC” 1927, nr 103 (15 IV), s. 3.

⁵⁷ T. Teslar, *W labiryncie narodowościowym Sowietów*, „Droga” 1927, nr 8—10, s. 85—103.

⁵⁸ T. Teslar, *Czerwona gwiazda. Prawda o Sowietach i komunizmie*, Warszawa 1928, s. 61.

⁵⁹ Tamże, s. 69.

⁶⁰ Tamże, s. 71.

⁶¹ Tamże, s. 74.

⁶² Tamże, s. 72.

⁶³ Tamże, s. 71.

⁶⁴ Tamże, s. 75.

⁶⁵ Tamże, s. 76.

środkowych mniejszych i większych narodów, starających się pokonać dwie wielkie potęgi: panbolszewizm i panrusycyzm⁶⁶.

O ile Wasilewski i Teslar uzależniali rezultaty radzieckiej polityki narodowościowej od wielu czynników, nie przekreślając wszakże jej szans, o tyle Stefan Starzyński nie miał w tym względzie wątpliwości. Bolszewicki program narodowościowy, aczkolwiek teoretycznie słuszny, według niego, w praktyce był nie do zrealizowania. Przeszkodą w osiągnięciu tego celu były trzy elementy: nacjonalizm rosyjski, brak faktycznej równości między poszczególnymi członkami federacji oraz nacjonalizm poszczególnych narodów zamieszkujących Rosję⁶⁷.

Wątpliwości nie miała też „Gazeta Grudziądzka”. Na jej łamach można było przeczytać, że wszystko, co się dzieje w kwestii narodowościowej w państwie radzieckim, to „robota” Żydów. „Robota” ta musi zakończyć się pełnym fiaskiem. „Ale to się Żydom nie uda — pisano — Przyjdzie dzień kary, strasznej kary i zemsty ludu rosyjskiego”⁶⁸.

Także Franciszek Rawita-Gawroński nie rokował nowej formie państwa radzieckiego zbyt długiego żywota. Wyrażał on przekonanie, że cały problem ze sprawą narodową w ZSRR to tylko „eksperyment bolszewicki”, który „zapewne niedługo potrwa”. Na jego gruzach powstanie znowu despotyczna i centralistyczna Rosja, jaką była już w rzeczywistości mimo republikańskiego tytułu. Republiki są bowiem jedynie fikcją⁶⁹.

Upadek państwa radzieckiego przepowiadano już w r. 1923 na łamach „Gońca Krakowskiego”. Nadzieje swe pokładano w sile nacjonalizmu narodów wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Tym bardziej, że — jak pisano — raz przebudzona świadomość narodowa szerokich mas ludu rosyjskiego nie da się stłumić i doprowadzi w końcu do obalenia „dzisiejszego rządu żydowsko-bolszewickiego”⁷⁰.

Na zryw narodów zamieszkujących ZSRR liczono też w „Głosie Pracy Polskiej”⁷¹. Uważano bowiem, że „dziesięciolecie bolszewizmu jest dziesięcioleciem męki i upodlenia narodu rosyjskiego i innych narodów zamieszkałych na obszarach dzisiejszego Związku Socjalistycznych Republik Rad”⁷².

Zupełnie inaczej ustosunkował się do tego problemu minister i poseł RP w Moskwie Stanisław Kętrzyński. W wywiadzie, udzielonym w r. 1927 pismu „Czas”, był zdania, że konstytucja radziecka, w bardzo wielu punktach idealna, wprowadziła niezwykle liberalną zasadę samostanowienia narodów. Zasada ta została wprowadzona w życie tak bezwzględnie, że państwo radzieckie składało się rzeczywiście z sześciu niezależnych republik, reprezentujących czterdzieści kilka mniejszych lub większych organizacji państwowych, które w skład tych republik wchodziły. W ciągu dziewięciu lat Związek Radziecki, zdaniem Kętrzyńskiego, dokonał niezmiernie dużo i pod tym względem mógł służyć przykładem wielu innym

⁶⁶ Tamże, s. 86.

⁶⁷ S. Starzyński, *Zagadnienie narodowościowe...*, s. 95—96.

⁶⁸ „Gazeta Grudziądzka” 1923, nr 81 (19 VII), s. 3.

⁶⁹ F. Rawita-Gawroński, *Zagadnienia bałtyckie*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 44 (1 XII), s. 4.

⁷⁰ „Goniec Krakowski” 1923, nr 4 (29 I), s. 3.

⁷¹ N., *Dziesięciolecie bolszewizmu*, „Głos Pracy Polskiej” 1927, nr 45 (6 XI), s. 6.

⁷² Tamże.

narodom. Nawet szczepy liczące po kilkadziesiąt tysięcy ludzi dostały własne książki pisane w języku ojczystym alfabetem wynalezionym niejednokrotnie specjalnie dla danej narodowości.

Kętrzyński zwracał uwagę na potęgujące się w poszczególnych republikach poczucie samodzielnego życia narodowego. To, co pod tym względem zrobiła na przykład Ukraina sowiecka w ciągu ośmiu lat, było, zdaniem posła, naprawdę godne podziwu. Stała się ona rzeczywiście samodzielnym członkiem ZSRR. Kętrzyński podkreślił jednak, że taka sytuacja nie zawsze była korzystna dla państwa radzieckiego. W republice ukraińskiej można było bowiem dostrzec wzrost miejscowego szowinizmu. Pojawiły się na przykład głosy o wykorzystywaniu Ukrainy pod względem ekonomicznym przez pozostałych członków federacji itp.⁷³

Z uwagami Kętrzyńskiego zgadzał się w bardzo wielu punktach J. Ryng⁷⁴.

Obraz federacji radzieckiej, przedstawiony przez publicystykę polską lat 1922—1928, jest bardzo interesujący. Obejmuje wszystkie najważniejsze aspekty zagadnienia. Nie został namalowany w jednej tonacji, jego barwy mają różne odcienie. Każdy bowiem z autorów wypracował własną wizję federacji radzieckiej i zdanie na jej temat. Dawały tu znać o sobie różne opcje polityczne autorów i ich emocjonalny stosunek do wschodniego sąsiada. Musiało się to odbić na jakości obrazu, przede wszystkim na jego ostrości. W rezultacie publicystyka odzwierciedla w dużej mierze stosunek ówczesnego społeczeństwa polskiego do federacji radzieckiej.

⁷³ „Czas” 1927 (19 II), s. 1.

⁷⁴ J. Ryng, *Marksizm pana Niedziałkowskiego*, w: J. Ryng, *Wybór pism*, Warszawa 1957, s. 340—341.